MONITOR
Na R. P. 1770.
Nro X.
d. 3. Lutego.

z HORACYUSZA
I.
DO MECENASA.

Innym inne są rzeczy miłe, HORACYUSZ zaś imię Poëty Lirycznego mieć, żąda, ktore mu w przyszłym chwałę ma przynieść czasie, ieźli go oney bydź godnym zwłaszcza MECENAS swym zdaniem osądzi.

Mæcenas atavis edite regibus,
O & præsidium & dulce decus meum &c.
Lib. I. Ode I.

MECENASIE! z krwie Krolow naddziadow zrodzony,
Z ktorego dość ozdoby, dość mam y obrony.
Są, ktorym proch *Olympski* wozem wstrząsać miło.
Kres w *cyrku* * zawodniczy, gdzie nie zawadziło

K Zagrza,

* Circus *plac igrzysk wozowych w Rzymie, po łać.* Ludi Circenses *nazwanych.*

Zagrzane w biegu koło: y szlachetna, Panow
Swiata, palmą pod niebo wynosi *Rzymianow.*
Tego, ieźli w swych kreskach do odmiany skory
Usiłuie na wielkie Gmin wynieść honory:
Owego, ieźli schował do swoiey wesoły,
Cokolwiek z pol się sprząta *Libiyskich*, stodoły;
Kraiącego oyczystey roli pługiem skiby:
Nie odwabisz go nigdy bogactwami, gdyby
Attala * nawet były: by odbiegłszy niwy,
Puścił się morzem żeglarz w okręcie lękliwy.
Kupiec boiąc się wiatrow z falami morskiemi
Pasuiących, spoczynek y oyczystey ziemi
Niwy chwali: pochwili naprawia okręty
Zwątlone, czuiąc w sobie do ubostwa wstręty.
Iest, co lubi *massyku* * * napić się starego,
Y cząstkę iaką czasu uiąć z dnia całego,
Raz pod rozkwitłym drzewa spoczywaiąc cieniem,
Raz przy źrzodle, co z słodkim sączy się mruczeniem.
Wielom obozy miłe, y woyskowych dźwięki
Trąb, y woyny, na ktore smutnych matek ięki
Utyskuią: pod niebem zimnem obarczony
Koczuie niepamiętny łowiec młodey żony,
Dybiąc czy to na łanią od chartow wyszczwaną,
Czy na dzika, by go w sieć napędził starganą:
Mnie bluszcze, mądrych skroni nadgrody zaiste
Znaczne, z Bogi rownaią: Mnie gaie cieniste.
Y Nimf

* *Krola* Pergamu *ycałey Azyi naybogatszego.*
* * *wina przedniego* w kampanii *Włoskiey.*

Y *Nimf* ſkoczne z leśnemi *Satyrami* pary
Wyłączaią z poſpolſtwa: ieźli mi fuiary
Euterpe nadmie, ieźli tak łaſkawie ſprzyia,
Że mi ſama naſtroi Lutnię *Polymnia.*
Co ieźli w Pieśniopiſow policzon przez Ciebie
Poczet będę, gwiazd głową doſięgnę na niebie.

I I.

DO PIRRHY

Horacyuſz wydobywſzy ſię z niebeſpiecznych PIRRHY powabow ni z toni iakiey, twierdzi tych wſzyſtkich bydź nieſzczęśliwemi, ktorych ona miłością ſwoią uſidliła.

Quis multâ gracilis te Puer in rosa
Perfusus liquidis urget odoribus &c
Lib. I. Ode V.

Ktoryż to Dzieciuch, roż naſtawſzy wiele,
Skropiony wonią ciekącą po czele,
Z tobą ſię PIRRHO! w miłey grocie pieści?
Dla kogoż ſplataſz warkocz ſwoy niewieści
Stroyna po proſtu? ach, ilekroć ſrogi
Na twą nieſtałość, na odmienne Bogi
Zal wywrze! iak ſię ździwi, widząc w porze
Krotkiey, wzruſzone burzą ciche morze
Ten, co mieć z tobą złotą mniema ſprawę,
Co cię znać zawſze ſpodziewa łaſkawę,

Nie

Nie świadom mylney wiary. Nędzni zgoła
Ktorych nieznanym łudziſz blaſkiem czoła!
Mnie poświęconey tablica na ścienie
Slubna wyświadcza: żem zmokłe odzienie
Zawieſił Bogu * co ma morze w mocy,
Wybrnąwſzy z toni przy iego pomocy.

I I I.

DO LYDYI.

Wytyka Sybarysa młodzieńca, miłością Lydyi zgubionego y w roſkoſzach zanurzonego.

Lydia! dic per omnes
Te Deos oro, Sybarim cur properes amando
Perdere? &c. Lib. I. Ode VIII.

Lydyo! przebog powiedz, czemu coć tak luby,
Sybarysa przywodziſz kochaniem do zguby?
Czemu od *Marſowego* pola nie pomału
Stroni, niegdyś cierpliwy prochu i upału?
Czem między rowienniki, iako na żołnierza
Przyſtoi, nie harcuie? ni konie uśmierza
Gallikańſkie krygami? czemu tak lękliwy,
Ze ſię *Tybru* tknąć nie śmie? czemu ſię oliwy
Zapaśniczey, bardziey niż krwi iaſzczurczey chroni?
Ni ramiona ma ſine od ciężaru broni?

Częſto

* *Neptunowi.*

Często przedtym sławiony, rzucaiąc czy *diskiem* *
Za wytknięty znak sprawnie, czy innym pociskiem?
Czemu się kryie, czemu nigdzie nie postoi?
Iak syn morskiey *Thetydy* ** pod zburzenie *Troi*
Krył się niegdyś: z męskiego by poznany stroiu,
Nie był iść przymuszony z drugiemi do boiu?

I V.

Himn na pochwałę MERKURYUSZA;

Ktorego chwali z krasomostwa, z rodzicow, z wynalazku Lutni y zapasków, z dowcipnych sztuk złodzieyskich, y z tych wszystkich, ktore odbywa, funkcyi.

Mercuri! facunde nepos Atlantis &c. Lib. I. Ode X.

Merkury mowco, Wnuku *Atlantowy*!
Coś pierwszych ludzi dzielnością wymowy
Z dzikości wyzuł, y wprawił w zapaski
twe wynalaski:
Ciebie ia będę wielbił Bogow Posła,
Powiem, że Lutnia kunszt twego rzemiosła,
Y iak swe sztucznie, że nikt nie postrzeże,
kryiesz kradzieże.

Tobie

* Discus. *krąg kamienny płaski, ktorym tak w Greckich iak Rzymskich igrzyskach do mety rzucano.*
** *Achilles.*

Tobie byś woły wrocił mu, gdy żwawie
Apollo groził, à tyś się w postawie
Kryl mu chłopięcey; śmiał się do rozpuku,
iak pozbył łuku.
Za twym przewodem niosąc kroki swoie
Przez oboz *Grecki*, opuściwszy *Troię*
Pryam, oszukał straż y ognie, one
w nocy palone.
Ty w polach mieścisz *Elizeyskich* święte
Dusze: Ty cienie złotym prętem wścięte
Pędzisz na on świat; gornym y podziemnym
Bogom przyiemny.

V.

DO LEUKONOI.

Zachęca ią iako Epikureyczyk, aby troskliwe o przyszłych rzeczach na bok puściwszy myśli, rozkosznie sobie żyła, biorąc miarę z krotkości życia prędko przemiiaiącego.

Tu ne quæsieris scire (nefas) quem mihi quem tibi Finem Di dederint Leuconoe &c. Lib. I. Ode XI.

Nie baday się (co groza wiedzieć) iaki czyli
Mnie czy tobie Bogowie koniec naznaczyli?
Ani się *Babilońskich* wieszczb będziesz radziła,
Byś spokoyniey, cożkolwiek spaść może, znosiła:

Czyś

Czyć *Jowisz* da zim wiele żyć, czy też tę całe
Co skałami odpiera teraz morskie fale:
Każ chłopcu, niech ci wino roztworzone leie,
Przeciąg krotki, dalekie odetniey nadzieie.
Gdy mowiem, wiek zazdrosny uchodzi: dziś śmiało
Pozwol sobie, nie pewne iutro, wierz mu mało.

V I.

DO LYDYI.

Z przykrością znosi, że LYDYA wspołmiłośnika
TELEFA nad niego przekłada.

Cum tu Lydia Telephi
Cervicem roseam, & cerea Telephi &c.
Lib. I. Ode XIII.

Gdy ty LYDYO *Telefa* rożową
Szyię, gdy miękkich *Telefa* woskową
Rąk białość chwalisz, mnie nędznemu biada,
Burzy się we mnie żołć, serce rozsiada.
W ten czas ni rozum na swoim, ni cera
Mieyscu; ukradkiem płacz mi się wydziera
Y łzy rozpuszcza, dowodząc z tey miary,
Jak wewnątrz wolne niszczą mię pożary.
Goreię, czy ci oszpeciły barki
Snieżne, sinemi razami poswarki

Piiane;

Piiane; czy ci ſzaleniec natrętny
  Wyrył na wargach zębem znak pamiętny.
Nie ſpodzieway ſię ſtałe mieć kochanie
  Tego, co kazi tak pocałowanie,
Na ktore *Wenus* z łaſkawego daru
  Piątą część ſwego wylała nektaru.
Szczęśliwi trzykroć! ktorych nie ſtargana
  Społeczność trzyma, ani rozerwana
Przez kłotnie miłość prędzey ich rozłączy,
  Niż kres oſtatni bieg życia dokończy.